

# CZY ISTNIEJĄ SYSTEMY WOJENNE?

Jan Winczorek

Uniwersytet Warszawski

**/// Krzysztof C. Matuszek. *Systemy wojenne. Współczesne wojny w perspektywie teorii Niklasa Luhmanna***

Książka Krzysztofa Matuszka *Systemy wojenne* należy do wciąż słabo reprezentowanego w Polsce gatunku prac socjologicznych, w których rozwija się, krytycznie komentuje i wykorzystuje do kolejnych badań teorię systemów społecznych Niklasa Luhmanna. Do tej pory, łącznie z recenzowaną publikacją, w języku polskim opublikowano cztery monografie nawiązujące do dzieł Luhmanna i kilkanaście drobniejszych prac. Powstało też kilka prac doktorskich. Ogłaszając drukiem swoją książkę, Matuszek istotnie zatem przyczynia się do popularyzacji teorii systemów w naszym kraju, a zarazem otwiera przed polską „luhmannologią” nowe, niespenetrowane dotąd obszary: problematyką wojen do tej pory się w niej nie zajmowano. Warto dostrzec także, że dzieło to buduje mosty między polskimi i niemieckimi naukami społecznymi w znaczeniu niemal dosłownym. Stanowi bowiem polską wersję pracy wydanej wcześniej w języku niemieckim, która z kolei była publikacją doktoratu, obronionego w ramach polsko-niemieckiego programu Uniwersytetu Jagiellońskiego i Uniwersytetu Humboldtów.

Elitarność (lub, jeśli ktoś woli – dewiacyjność) recenzowanej pracy nie powinna wszakże być jedynym – ani nawet głównym – powodem, dla którego warto się nią zainteresować. Matuszek podejmuje mianowicie w swojej książce zagadnienie społecznie ważne i teoretycznie doniosłe, mieszczące się w samym centrum zadawnionych dyskusji. Wojny i przemoc od zawsze interesowały teoretyków społeczeństwa, by wspomnieć tylko *Lewiatana*, *Zum Ewigen Frieden* albo zupełnie współczesne wypowiedzi takich myślicieli, jak Habermas i Derrida. Wojną zajmują się wszystkie chyba nauki społeczne, od nauk politycznych, przez socjologię i ekonomię

po psychologię. W ostatnim półwieczu jest to też obiekt zbiorowego zainteresowania wielu ogromnych instytucji badawczych, zajmujących się pokojem i wzorowanych na norweskim Peace Research Institute. Trudno jednak poważnie twierdzić, że tym wzmożonym wysiłkom intelektualnym towarzyszy zmniejszenie się intensywności współczesnych konfliktów<sup>1</sup>. Z pewnością intelektualnie świeży i teoretyczne trzeźwy ogłód problematyki współczesnych wojen – na jaki bez wątpienia pozwala jedna z bardziej systematycznych teorii w socjologii, teoria systemów – mógłby stanowić istotny wkład we współczesne badania.

Znaczenie pracy Krzysztofa Matuszka dla socjologii można natomiast oceniać choćby po tym, że podejmuje on zagadnienie wojny za pomocą środków teoretycznych, które z pozoru mogą wydawać się nieprzystosowane do tego celu. Od kilkudziesięciu lat utrzymuje się bowiem pogląd, jakoby teorie funkcjonalne z zasady i z gruntu nie mogły radzić sobie z problematyką konfliktów (*a fortiori*: także wojen) i zawierały statyczno-teleologiczną wizję społeczeństwa. Przesąd ten, siłą swoistej grawitacji, bywa odnoszony także do gruntownie zmodernizowanych teorii funkcjonalnych nowej generacji, których teoria Luhmanna stanowi sztandarowy przykład. Recenzowana praca ma w zamierzeniu autora zadawać kłam tego rodzaju przeświadczeniom<sup>2</sup>. Jednocześnie jednak Matuszek ma ambicję rozwinięcia, a w pewnych aspektach – skorygowania twierdzeń Luhmanna.

Co interesujące, autor recenzowanej publikacji radzi sobie z tymi rozległymi zadaniami na zaledwie stu pięćdziesięciu stronach. *Systemy wojenne* są więc książką zaskakująco zwięzłą, a na zawartą w niej próbę teoretycznego ujęcia rozległej problematyki współczesnych wojen składają się tylko cztery rozdziały, wstęp i podsumowanie. Rozdział pierwszy, zatytułowany *Współczesne wojny jako systemy wojenne*, przedstawia zasadnicze teoretyczne tezy autora. Matuszek twierdzi tu, że przynajmniej niektóre ze współczesnych wojen można ujmować jako zjawiska emergentne, charakteryzujące się własną logiką. W rozdziale drugim, *Stan natury a kompleksowość*, autor analizuje Hobbesowską figurę stanu natury z perspektywy teorii systemów, podejmując w szczególności zagadnienie złożoności (kompleksowości) systemów społecznych w sytuacji konfliktu zbrojnego i poza nim. W rozdziale trzecim rozważana jest społeczna funkcja wojen oraz to, czy i w jakim zakresie można je postrzegać jako osiągnięcie ewolucyjne.

---

<sup>1</sup> Por. Uppsala Conflict Data Program (UCDP). Database: [www.ucdp.uu.se/database](http://www.ucdp.uu.se/database), Uppsala University (dostęp: 01.06.2011).

<sup>2</sup> Matuszek, Krzysztof C. *Systemy wojenne. Współczesne wojny w perspektywie teorii Niklasa Luhmanna*. Kraków: Wydawnictwo WAM, 2010, s. 80–81.

Wreszcie, w rozdziale czwartym podejmowane jest pytanie o rolę wojen w społeczeństwie światowym. Matuszek wchodzi tu też, w najmniej chyba ciekawą w całej pracy, analizę problematyki modernizacji, nowoczesności i tradycji w kontekście systemowej interpretacji wojen.

Odwołując się do teorii Luhmanna, Matuszek nie powiela zatem strategii narracyjnej autora *Die Gesellschaft der Gesellschaft*, znanego z wielostronicowych wypowiedzi. Twórca recenzowanego dzieła nie podejmuje się też rekonstrukcji teorii systemów, a ogranicza się do krótkiego omówienia wybranych pojęć, kluczowych dla rozważanych przez siebie zagadnień. Decyzja, by nie przeciążać wywodu takimi wyjaśnieniami, niewątpliwie pozwala na skupienie się na esencji problematyki i nie wydaje się przesadnie zubażać analizy teoretycznej. Powściągliwość w tej kwestii nie przeczy też wrażeniu, że autor *Systemów wojennych* swobodnie porusza się w złożonej materii teorii systemów. Warto wreszcie podkreślić przejrzystość stylu i jasność języka, którym posługuje się Matuszek. Jest to nie tylko samoistna zaleta *Systemów wojennych*, ale i kolejna odmienność w stosunku do pisarstwa Luhmanna. W odróżnieniu od niektórych jego wywodów, rozważania autora recenzowanej publikacji nie powinny być niezrozumiałe dla czytelnika niezaznajomionego z teorią systemów.

Te pochlebne uwagi w sprawie wagi problematyki, ujęcia zagadnienia i elegancji formy nie powinny jednak przysłonić faktu, że dzieło Matuszka zawiera tezy teoretycznie kontrowersyjne i jest obarczone pewnymi usterkami warsztatowymi. Niewątpliwie zalety recenzowanej pracy nie przeczą zwłaszcza temu, że w zestawieniu z klasycznymi pracami Luhmanna wiele stwierdzeń Matuszka może budzić wątpliwości jako niepotrzebnie nieortodoksyjne. Na czoło wysuwa się tu fundamentalna teza, iż współczesne wojny można postrzegać jako systemy społeczne w znaczeniu, jakie temu terminowi nadał Luhmann.

Pogląd Matuszka w tej kwestii daje się zrekonstruować w czterech punktach. Po pierwsze, wojny można, jego zdaniem, postrzegać jako systemy, ponieważ opierają się na komunikacji wykorzystującej binarny kod wróg/przyjaciel<sup>3</sup>. W związku z tym mają one własną tożsamość i sobie tylko właściwe mechanizmy reprodukcji, inne niż te, które stoją za komunikacją innych typów, zwłaszcza komunikacją w systemie politycznym. Po drugie, choć systemy wojenne opierają się na wcześniejszej komunikacji, to przekształcają ją w taki sposób, że nie daje się jej przypisać do żadnego z wcześniej istniejących systemów funkcjonalnych<sup>4</sup>. W sytuacji wojny

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 29.

<sup>4</sup> Tamże, s. 31 i nast.

zarówno gospodarka, jak polityka czy religia ulegają tak daleko idącym zmianom, że podlegają raczej logice samej wojny, niż pierwotnym mechanizmom własnej *autopoiesis*. Działalność ekonomiczna czy religijna staje się więc elementem systemu wojennego: powstaje gospodarka wojenna, tożsamości jednostek ulegają istotnym przekształceniom, przywództwo polityczne przechodzi w ręce warlordów itd. Po trzecie, systemy wojenne same określają swój stosunek do otoczenia, są więc systemami zamkniętymi<sup>5</sup>. Po czwarte wreszcie, systemy wojenne stanowią, obok innych systemów, podsystemy funkcjonalne w ramach społeczeństwa światowego. Posiadają więc właściwą tylko sobie funkcję.

Matuszek nie poświęca jednak wiele uwagi alternatywnej, a przy tym standardowej dla teorii systemów możliwości interpretacji zjawiska konfliktów zbrojnych, w której nie uznaje się ich za oddzielne systemy funkcjonalne. Jeśli binarnym kodem systemów wojennych ma być opozycja wróg/przyjaciel (co można jeszcze zaakceptować), to istnieje przecież oczywista możliwość interpretowania tego rozróżnienia jako *re-entry* kodu systemu polityki, nie zaś jako samoistnego zjawiska. Oznacza to tyle, że kod posiadanie/podporządkowanie władzy (czy też rząd/opozycja) ulega powtórzeniu i „wyostrzeniu”, pozostając w ramach tego samego systemu polityki. Polityczny antagonizm, zinstytucjonalizowany w systemach demokratycznych za pomocą rozróżnienia większość/mniejszość, a w reżimach autorytarnych za sprawą dystynkcji dyktator/przeciwnicy dyktatora, reorientuje się ściśle według biegunów wrogości i przyjaźni. Polityka, by sparafrazować znane powiedzenie, jest wciąż polityką, tyle że prowadzoną innymi środkami – staje się wojną. W teorii systemów społecznych figura taka jest opisywana za pomocą pojęcia podwójnego kodowania (Luhmann 1997: 367 i nast.), przywołanie jednego kodu (na przykład moralnego kodu dobre/złe) wiąże się tu automatycznie z przywołaniem innego (szacunek/brak szacunku).

Co więcej, interpretacja przedstawiona w *Systemach wojennych* ignoruje dość wyeksponowane i dobrze opracowane u Luhmanna pojęcie mechanizmów (symboli) symbiotycznych (Luhmann 1981; 1997: 378 i nast). W świetle teorii Luhmanna można mianowicie postrzegać przemoc, inaczej niż to czyni Matuszek, nie jako mechanizm społeczny *sui generis*, szczególną formę komunikacji, ale jako mechanizm sprzężenia między systemem społecznym a jednostkami. Można ją także widzieć jako jedną z technik deparadoksalizacji, wykorzystywaną przez system społeczny do usunięcia z komunikacji faktu jej własnej binarności i autoreferencyjności.

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 39.

Dobry przykład problemu, jaki w ten sposób rozwiązuje się w komunikacji, stanowią sankcje (Luhmann 1972: 56; Winczorek 2009: 139). Wobec niemożliwości zrealizowania oczekiwania normatywnego (i niemożliwości jego zmiany, jako właśnie normatywnego), wykorzystywana jest przemoc jako mechanizm zerwania jawnie paradoksalnej komunikacji (warunkiem możliwości naruszenia normy jest jej istnienie, co sprawia, że każdy czyn dewiacyjny stanowi jednocześnie zaprzeczenie i potwierdzenie normy, którą narusza). Dzięki temu możliwe jest przejście do dalszej komunikacji (na przykład do kryminologicznego, politycznego, pedagogicznego lub moralizatorskiego dyskursu o przyczynach i skutkach przestępczości).

W przypadku współczesnych wojen obserwowany przez Matuszka mechanizm spirali przemocy można interpretować jako zwielokrotnienie standardowego mechanizmu deparadoksalizacji polityki – monopolu przemocy państwa – z powodu niemożności usunięcia paradoksu innymi drogami (por. Luhmann 2000: 195) w związku z powstaniem podwójnego kodu wróg/przyjaciel, ułatwiającego przejście z jednej strony kodu na drugą i przez to unaoczniającego paradoks (zob. Luhmann 1997: 367 i nast.). Nie jest przypadkiem, że rządzący wzmagają represje (a ich przeciwnicy na nie odpowiadają) w czasie, gdy współzależność między nimi, przecząca ideologicznym uzasadnieniom władzy, staje się szczególnie widoczna. Czasami takie wykorzystanie przemocy jest skuteczne i wystarcza do zniesienia paradoksu (jak pokazuje przykład dzisiejszej Białorusi, w której paradoksalnie represje przeciwko opozycji wzmogły się po wyborach, pokazujących niezbędność opozycji i wyborów dla legitymizacji reżimu). Czasami jednak tak nie jest, co prowadzi do eskalacji przemocy (jak zaświadcza przykład Libii, w której zależność dyktatora od jego ludu i ludu od dyktatora została unaoczniona przez problemy ekonomiczne). Ten sposób myślenia o przemocy w polityce ma tę zaletę, że pozwala uniknąć wątpliwej interpretacji komunikacji wojennej jako komunikacji *przez* przemoc<sup>6</sup>, zakładającej jakby, że przemoc może stanowić medium komunikacji, że może – sama w sobie – mieć sens, może mieć własną logikę lub przenosić znaczenie, które jej ktoś nada.

Za dokonany *implicite* przez Matuszka odrzuceniem konwencjonalnej interpretacji zjawiska wojny nie przemawia też niemożność uwzględnienia za jej pomocą istotnych zmian w innych systemach społecznych, wywoływanych konfliktem zbrojnym lub przyczyniających się do ich powstania. Pozwala na to pojęcie sprzężenia strukturalnego, w *Systemach wojennych* zupełnie ignorowane wskutek założenia o niestrukturowym

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 29–30.

charakterze wojen. Za jego pomocą opisuje się w teorii systemów trwale związki między poszczególnymi podsystemami, nieoznaczające jednak zniesienia ich autonomii. Koronnymi przykładami takich sprzężeń są relacje między systemem prawnym i systemem polityki, przyjmujące postać konstytucji czy legislacji i obdarzone odmiennym sensem w przypadku każdego z tych systemów. Za sprawą sprzężeń strukturalnych komunikacja w ramach każdego z powiązanych podsystemów wywołuje w sposób automatyczny reakcję w drugim – nowa legislacja prowadzi do reinterpretacji prawa, decyzje sądów konstytucyjnych – do przekształcenia struktury wyłat w walce politycznej itp.

Jeśli zastosuje się to rozumienie powiązań między systemami do problematyki współczesnych wojen, to uzyska się, z jednej strony, możliwość uchwycenia ich powiązań ze zjawiskami zewnętrznymi, co może być trudne w świetle interpretacji Matuszka. Czy trwałość niektórych wojen nie jest często zależna od szczególnych form reprodukcji niektórych podsystemów w otoczeniu systemu politycznego, a nie wynika tylko z logiki samej wojny, jak sugerowałaby recenzowana praca (weźmy choćby znany przykład gospodarki narkotykowej w Afganistanie)? Z drugiej strony, wykorzystanie pojęcia sprzężenia strukturalnego pozwoliłoby też na urealnienie wyeksponowanej w książce diagnozy, zgodnie z którą wojna zmienia swoje środowisko społeczne. Czy przekształcenia gospodarki lub religii, spowodowane wojną, posuwają się tak daleko, żeby można było mówić o zaniku podstawowych mechanizmów decydujących o ich odrębności (pieniądza, zysku, wiary)? Wreszcie, ten sposób myślenia pozwala także uniknąć ewidentnej sprzeczności, pojawiającej się w wywodach Matuszka, twierdzącego z jednej strony, że wojny stanowią systemy ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami, a z drugiej utrzymującego, że nie budują one własnych struktur i opierają się na komunikacji niezawierającej intencji porozumienia<sup>7</sup>.

Warto tu także zauważyć, że wbrew temu, co twierdzi Matuszek, do istnienia systemów nie wystarcza samo powstanie kodu binarnego. Przeciwnie, prace Luhmanna zawierają przykład kodu, który nie należy do żadnego systemu – jest nim moralność<sup>8</sup>. Reprodukacja systemów wymaga natomiast skutecznych mechanizmów sterowania kodami – programów, narzędzi deparadoksalizacji, struktur utrwalających kod i wykluczających jego rozerwanie. Istnienia tych mechanizmów autor recenzowanej publikacji jednak nie dowodzi, nawet gdy stara się wykazać istnienie mechanizmów autopoietycznych w systemach wojennych. Przeciwnie, jego argumentacja

---

<sup>7</sup> Tamże, s. 29.

<sup>8</sup> W żadnym przypadku nie jest to jednak, inaczej niż twierdzi Matuszek (s. 123), religia.

zmierza do wykazania, że systemy wojenne struktur nie budują, a je niszczą. Odrzuca on natomiast przekonanie, że konflikty jako systemy funkcjonują w ramach systemów funkcjonalnych i przyczyniają się do ich przekształcenia (Japp 2006: 170).

Ta obserwacja prowadzi do innej istotnej wątpliwości o charakterze teoretycznym. Dotyczy ona sposobu ujęcia problemu funkcjonalności systemów wojennych. Matuszek twierdzi mianowicie, że systemy wojenne można postrzegać jako systemy dysfunkcjonalne. Jego zdaniem, wojny – w odróżnieniu od innych podsystemów w społeczeństwie światowym – charakteryzują się tym, że redukują społeczną złożoność, a nie tym, że rozbudowują własne struktury. Podobnie jak w „stanie natury”, możliwe jest w ich przypadku powiązanie dowolnej komunikacji z każdą inną, co w normalnym stanie rzeczy jest wykluczone. Z tego punktu widzenia wojny jako systemy pasożytują na innych systemach funkcjonalnych, a ich funkcja sprowadza się do demolowania funkcji tych pierwszych, niszczenia ich struktur.

Taki sposób myślenia wydaje się jednak trudny do przyjęcia, miesza bowiem pojęcia odrzucone przez Luhmanna w wyniku przeformułowania teorii funkcjonalnej z pojęciami, do których ten się w istocie odwołuje<sup>9</sup>. Tymczasem, w porównaniu z wcześniejszym funkcjonalizmem, pojęcie funkcji jest u tego autora całkowicie przekształcane, tak że uzyskuje w zasadzie dość formalne znaczenie. W istocie, Luhmannowskie rozumienie funkcji jakiegoś zjawiska (systemu) daje się sprowadzić do jego relacji do innego zjawiska. W jego rozumieniu nie jest tak, że funkcję ma jakieś zjawisko, ale tak, że zjawisko definiuje się przez wskazanie jego funkcji, czyli ustalenie faktu, że się ono reprodukuje (Luhmann 1984: 86). W konsekwencji, np. funkcja systemu politycznego jest ustalana na podstawie porównania określonych struktur komunikacji z całością komunikacji, tworzącej społeczeństwo. Tylko w systemie politycznym odbywa się komunikacja opierająca się na kodzie posiadanie/podporządkowanie władzy, tylko w nim podejmowane są powszechnie wiążące decyzje – i na tym właśnie polega jego funkcja. Gdyby jednak doszło do zasadniczej zmiany mechanizmów polityki (to jest choć trudne do wyobrażenia wobec faktu, że funkcje systemów są efektem ewolucji i są zabezpieczone przez ich struktury i powiązania z otoczeniem), jej funkcja również uległaby zmianie. W konsekwencji, para eufunkcja/dysfunkcja traci tu wszelkie znaczenie,

---

<sup>9</sup> Por. następujące stwierdzenie Matuszka na s. 91: „gdyby system pełnił jakąkolwiek funkcję, musiałby być niezbędny dla funkcjonowania społeczeństwa światowego”.

gdyż teoria systemów nie daje żadnego punktu odniesienia do dokonywania tego rodzaju klasyfikacji.

Podjęmowana przez Matuszka, wbrew Luhmannowi, próba uzasadnienia pojęcia dysfunkcjonalności, odwołująca się do koncepcji złożoności (kompleksowości)<sup>10</sup>, jest w związku z tym skazana na bycie mało przekonującą. Choć systemy społeczne, jak twierdzi Matuszek, przybierają z czasem na złożoności, to przecież istnieje równoległy mechanizm jej redukowania. Systemy nie komplikują się w nieskończoność, ich reprodukcja opiera się na daleko idącej reglamentacji wytwarzania złożoności. Temu właśnie służą, między innymi, programy czy mechanizmy „technicyzacji kodów” (Luhmann 1997: 366 i nast.). Ewolucja zaś polega na ciągłym przetwarzaniu relacji między elementami systemu, a nie na ciągłym wytwarzaniu nowych elementów. Co najważniejsze, słuszne twierdzenie Matuszka, że konflikty (w tym wojny) mogą przyczyniać się do znoszenia społecznych struktur, nie oznacza jeszcze, że większa złożoność jest z samej natury lepsza od mniejszej. Nie oznacza to też, że sama wojna, pasożytując na wcześniejszej komunikacji, nie wytwarza struktur społecznych, które zastępują struktury, które zniszczyła<sup>11</sup>. O ile więc można sądzić (jeśli się przyjmie za dobrą monetę wątpliwą tezę, że wojny są samodzielnymi systemami), że wojny mają własną funkcję, to na gruncie teorii Luhmanna przekonanie o ich dysfunkcjonalności po prostu nie ma uzasadnienia. Zarówno konflikt, jak i jego brak, tak wojna, jak i pokój są równie funkcjonalne<sup>12</sup>.

Przechodząc na niższy poziom abstrakcji, warto odnotować także wspomniane wcześniej problemy warsztatowe. Jest to, przede wszystkim, znaczna nieostrość podstawowego obiektu opisywanego w recenzowanej pracy. Przedstawiając go, Matuszek posługuje się kilkoma, pojmowanymi najwyraźniej wymiennie, pojęciami, ale nie prezentuje ich syntetycznej definicji. Mówi więc o konfliktach zbrojnych, „współczesnych wojnach”, wojnach wewnątrzpaństwowych, wojnach wyodrębnionych czy w końcu wojnach bez dalszych przymiotników, podając jako paradygmatyczne przykłady „wojny w słabo rozwiniętych krajach, takich jak Angola, Kongo, Liberia, Ruanda, Somalia [...]”<sup>13</sup>. Jednocześnie twierdzi, że kwalifikacja

---

<sup>10</sup> Tamże, s. 91.

<sup>11</sup> Jak to ujmuje Luhmann (2000: 133–134), konflikty stanowią systemy pasożytujące na innych systemach, ale mieszczące się w ich ramach i przyczyniające się do wytworzenia określonych tematyzacji, wzmagających komunikację w ramach tego systemu.

<sup>12</sup> Luhmann (2000: 195, 418) twierdzi nawet, że wojny przyczyniły się do wykształcenia współczesnego rozumienia państwa, a sterowanie przemocą przez medium władzy jest warunkiem wykształcenia się podsystemu polityki (tamże: 52, 55), ale jednocześnie warunkiem możliwości funkcjonowania innych podsystemów w sposób wolny od przemocy (tamże: 56–58).

<sup>13</sup> Matuszek, Krzysztof C. *Systemy wojenne*, s. 17.



ta odnosi się do „większości”, a nie do wszystkich współczesnych konfliktów, co sugerowałoby, że systemy wojenne nie są wyłącznie cechą współczesnych peryferii. Nie wiadomo jednak, jakimi kryteriami posługuje się, mówiąc o wojnach „współczesnych” czy „wewnątrzpaństwowych”. Nie jest też jasne, konflikty o jakiej intensywności uznaje za „wojny”. Zapoznając się z tak ogólnymi opisami, trudno uchwycić czasowe, przedmiotowe czy społeczne kryteria wyodrębnienia tematu pracy, a rozchwiana semantyka tego nie ułatwia. Z pewnością pojęcie „wyodrębnionej, wewnątrzpaństwowej wojny współczesnej” można rozumieć intuicyjnie (i zapewne wśród badaczy zagadnienia istnieje jakieś porozumienie w sprawie desygnatów tego pojęcia), jednakże naukowa precyzja wymagałaby podania wprost ostrej, jeśli nie – możliwej do zoperacjonalizowania – definicji.

Potrzeba ta wydaje się tym bardziej paląca, że pod nieobecność definicji mnożą się pytania. Czy zdaniem autora jako systemy wojenne można zakwalifikować tylko niektóre z wewnętrznych konfliktów zbrojnych, czy może wszystkie? Jeśli niektóre, to na jakiej podstawie można od siebie oddzielić wojny niebędące systemami i takie, które nimi są? Czy terroryzm baskijski jest wojną wewnątrzpaństwową? A terroryzm islamski? Czy jest nią może „wojna z terroryzmem”? Czy taką wojną była ostatnia konfrontacja w Iraku? Jeśli nie (ze względu na zaangażowanie zewnętrznych podmiotów), to czy cechy wojny wewnątrzpaństwowej spełnia wojna w byłej Jugosławii? Jeśli tak (a Matuszek o niej wspomina w swojej pracy), to czy ten ostatni konflikt był wojną wewnątrzpaństwową do czasu interwencji NATO, czy do jakiegoś innego momentu? Czy wobec tego wojna w Gruzji i (zwłaszcza) wspomiana w książce wojna w Czeczenii są wojnami wewnątrzpaństwowymi? Czy Basajew był warlordem? A Dudajew? Wobec braku jednoznacznych odpowiedzi nie jest ostatecznie jasne, czy teoria systemów ma posłużyć interpretacji zaobserwowanego zjawiska, czy może odwrotnie – zjawisko definiuje się na podstawie możliwości obserwacyjnych teorii systemów. Trudno uniknąć tutaj wrażenia, że autor w taki sposób dobrał i przykroił swój materiał empiryczny, aby ten pasował do nakreślonej wcześniej koncepcji systemów wojennych jako samodzielnych systemów zamkniętych.

*Last but not least*, autorowi recenzowanej publikacji należy też wytknąć słabość wykorzystywanego materiału empirycznego. Wojny należą, rzecz jasna, do tych zjawisk społecznych, które nie poddają się badaniu i nielawo tu o stosowny materiał badawczy. Trudno zwłaszcza wymagać od socjologa-teoretyka, żeby takie badania przeprowadzał, ryzykując życiem. Z drugiej jednak strony, przywoływanie – jako źródła wiedzy, jak to czyni

Matuszek – rozmaitych prac dziennikarskich (w tym tak ostro ostatnio krytykowanego Kapuścińskiego) nie wydaje się zabiegiem usprawiedliwionym na gruncie socjologii<sup>14</sup>. Stawianie tez o dużym zakresie wymaga równie szerokiego materiału empirycznego, opierającego się na weryfikowalnej metodologii. Nie da się oczywiście zaprzeczyć, że wiele twierdzeń autora recenzowanego dzieła jest stosownie udokumentowanych. Wiele wspiera też autorytet badaczy z kręgu „szkoły Hamburskiej”, obficie cytowanych w pracy. Nie jest tak jednak zawsze. Jeśli więc, jak to ujmuje Bruno Latour, rozumowanie *ultra petita* stanowi ulubiony grzech teoretyków (Latour 2010: 254), to recenzowana publikacja stanowi przykład tego powszechnego przewinienia.

Tytułem zakończenia wypada uznać, że choć praca Matuszka zapowiada wiele, to pozostawia też wiele wątpliwości. Nie musi to oznaczać, że jest to publikacja niewarta uwagi. Z pewnością czytelnik zainteresowany współczesnymi wojnami wyniesie z niej wiele pouczających obserwacji. Wiele materiału do przemyśleń znajdzie tu też teoretyk chcący wykorzystywać teorię systemów. Efekt teoretyczny byłby jednak lepszy, gdyby Krzysztof Matuszek nie uległ pokusie odejścia od dobrze pomyślanych narzędzi teorii systemów tam, gdzie wcale nie jest to potrzebne. Można też przypuszczać, że i ustalenia płynące z pracy byłyby wówczas bardziej przekonujące.

---

<sup>14</sup> Wydaje się to tym dziwniejsze, że Matuszek sam zauważa (s. 11), że socjolog musi stworzyć własny język, odrębny od języka systemów funkcjonalnych, które opisuje. Jest więc świadomy jednego z najważniejszych założeń epistemologicznych teorii systemów, zgodnie z którym socjolog musi tworzyć własną obserwację obserwacji, dokonywanych w tych systemach funkcjonalnych – musi więc być obserwatorem drugiego rzędu. Posłużenie się jednak źródłami dziennikarskimi do opisu wojen – to znaczy wykorzystanie obserwacji systemu mediów jako faktów, to jest jako obserwacji systemu nauki – sprowadza rozważania Matuszka do poziomu obserwacji pierwszego rzędu, a więc do zaprzeczenia przytoczonemu metodologicznemu *credo*.

Bibliografia:

/// Japp, K.P. 2007. *Terrorismus als Konfliktsystem*. W: Kron, Th., Reddig, M. (ed.). *Analysen des transnationalen Terrorismus. Soziologische Perspektiven*. Wiesbaden: VS-Verlag, s. 166–193.

/// Latour, Bruno. 2010. *The making of law: An ethnography of the Conseil d'Etat*. Cambridge UK: Polity.

/// Luhmann, Niklas. 1972. *Rechtssoziologie*. Reinbek: Rowohl.

/// Luhmann, Niklas. 1981. *Symbiotische Mechanismen*. W: *Soziologische Aufklärung* 3. Opladen: Westdeutscher Verlag, s. 228–245.

/// Luhmann, Niklas. 1984. *Soziale Systeme: Grundriss einer allgemeinen Theorie*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.

/// Luhmann, Niklas. 1997. *Die Gesellschaft der Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.

/// Luhmann, Niklas. 2000. *Die Politik der Gesellschaft*. Frankfurt am Main: Suhrkamp.

/// Winczorek, Jan. 2009. *Zaginięcie dwunastego wielbłąda. O socjologicznej teorii prawa Niklasa Luhmanna*. Warszawa: Liber.